


BOHDAN FUDAŁA
redaktor wydania

Dziś Kościół zachęca do modlitw w intencji powołań. O swoim powołaniu z perspektywy roku kapłaństwa opowiada ks. Piotr (str. III). Kwiecień to dla rodziców najmłodszych dzieci okres wzmożonej aktywności. Trwają zapisy do przedszkoli. Znaczna część rodziców woli oddać pociechę do przedszkola „dobrego” (co to oznacza, najczęściej wiedzą tylko oni sami). Bardziej zapobiegliwi składają po trzy, cztery podania. W ten sposób powstaje wrażenie, że miejsc przedszkolnych brakuje. Jak jest naprawdę? – Zapraszamy na str. VI. ■

ZA TYDZIEŃ

- Odwiedzimy SIOSTRY SŁUŻEBNICE BOŻEGO MIŁOSIERDZIA w Rybnie
- ZWIEDZIMY... WIEZIENIE W ŁĘCZYCY, które po przeprawadzce Zakładu Karnego ogląda coraz więcej turystów

Okruchy z piłkarskiego tortu także dla nas?

Euro pod strzechy

Wszyscy cieszą się z przyznania Polsce i Ukrainie organizacji Mistrzostw Europy w 2012 r.

Dziennikarze i ekonomiści prześcigają się w wylczeniach (może nieco na wyrost), ile na organizacji mistrzostw zarobią firmy budowlane, o ile zmaleje bezrobocie itp. A czy jakichkolwiek korzyści spodziewać się należy w naszej diecezji?

– Oczywiście tak – tryska optymizmem Paweł A. Doliński, dziennikarz sportowy Radia Victoria. – Do Polski przyjadą 22 drużyny (nie licząc gospodarzy), które będą musiały gdzieś trenować, odpoczywać. Miasta naszej diecezji leżą tak blisko Warszawy, że jakiś okruh przypadnie i nam w udziale.

– W mistrzostwach upatrujemy kolejną szansę – mówi Grzegorz Kozłowski, wiceburmistrz Mszczonowa. – Lada dzień rusza u nas budowa basenów geotermalnych. Docelowo ma powstać aquapark z centrum rekreacyjnym i hotelowym.


AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

Mszczonów położony jest 45 km od Warszawy na skrzyżowaniu ważnych szlaków: Warszawa–Wrocław z trasą TIR-owską wschód–zachód. W pobliżu ma przebiegać autostrada A-2 z Poznania do Warszawy. Zdaniem burmistrza, część gości skusi się na pobyt w mszczonowskim hotelu lub na kąpiel w źródlanej wodzie. W Mszczonowie nie oczekują cudu. To miasto i tak szybko się rozwija. Euro będą tylko wisienką na torcie.

Czy echa Euro 2012 dotrą na skierniewicki stadion?

Inaczej na zagadnienie patrzy Tomasz Milewski, prezes OSiR w Skierniewicach. – Paradoksalnie rozwój małych miast może nawet ulec... zahamowaniu – uważa. – Stanie się tak, gdy rząd wszystkie pieniądze przeznaczy na budowę reprezentacyjnych autostrad, stadionów itp., i już nie starczy np. na dokończenie remontu stadionu w Skierniewicach.

Jak będzie w rzeczywistości?

BOF

SKRZYPEK NA MEDAL


ARCHIWUM GOŚCIA NIEDZIELNEGO

Stanisław Skiba to skrzypek wiejski, znany i ceniony nie tylko w Rzeczycy. Sława o jego osiągnięciach dotarła wreszcie do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Artysta, urodzony w 1932 r. na ziemi sandomierskiej, od dziesięcioleci mieszkający w Rzeczycy, otrzymał brązowy medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis. Z tej okazji w kościele parafialnym została odprawiona Msza święta w intencji Stanisława Skiby. Po Mszy w sali widowiskowej OSP odbył się benefis, podczas którego wręczono medal.

Jak wielu ludowych grajków Stanisław Skiba jest samoukiem, jednak dzięki pracowitości i niespotykanemu talentowi osiągnął zdumiewające rezultaty. Potrafi także grać na akordeonie, harmonii, trąbce, perkusji i bałajce.

Zaangażował się m.in. w orkiestrę parafialną, która uświetnia wszystkie większe uroczystości. ■

Stanisław Skiba – chluba Rzeczycy

Wreszcie sypnęło ofertami

ŁOWICZ. Aż 16 podmiotów uczestniczyło w targach pracy, zorganizowanych przez Powiatowy Urząd Pracy w Łowiczu. W rzeczywistości liczbę tę należy powiększyć, gdyż obok różnych poszukujących pracowników firm z Łowicza, Skierniewic, a nawet Łodzi i Warszawy, byli przedstawiciele agencji pośrednictwa, dyspo-

nujący wieloma zleceniami od swoich klientów. Ogromne było również zainteresowanie ze strony bezrobotnych – przez stoiska pracodawców przewinęło się ich kilkuset. Podobne targi odbyły po raz pierwszy od czterech lat. Obecnie w łowickim PUP zarejestrowanych jest około 3,7 tys. bezrobotnych.



Stoiska pracodawców były oblegane

Najlepsi piłkarze wśród... radnych

WOLSZTYN. Po raz drugi reprezentacja powiatu łęczyckiego wywalczyła puchar Mistrza Polski Radnych. Do IX Międzynarodowych Mistrzostw Polski Radnych w Halowej Piłce Nożnej przystąpiły 24 zespoły. Podzielone one zostały na 4 grupy, w obrębie których grano systemem każdy z każdym. Łęczykanie obronili tytuł sprzed roku, gromiąc w finale Pajęczno 6 do 0. Na zakończenie sta-

rosta wolsztyński wręczył medale i puchary oraz statuetki dla najlepszych zawodników. Wysportowanym łęczyckim radnym przypadły ponadto w udziale dwa indywidualne wyróżnienia: tytuł najlepszego strzelca wywalczył Daniel Gorący, który we wszystkich spotkaniach zdobył 35 bramek, natomiast najlepszego bramkarza – Radosław Ławniczak, który we wszystkich meczach puścił tylko 3 gole.



Łęczykanie po raz kolejny wywalczyli piękny puchar. Od lewej: Andrzej Owczarek, starosta Wojciech Zdziarski, Andrzej Lubowiecki

Świątki w muzeum

KUTNO. Ok. 70 obrazów o tematyce sakralnej oglądać można na wystawie w tutejszym Muzeum Regionalnym. Ekspozycja przedstawia efekty konkursu pt. „Malarstwo ludowe i nieprofesjonalne w województwie łódzkim”. W konkursie brali udział twórcy ludowi z miejscowości: Maurzyce, Dąbrowice pod Skierniewicami, Łowicz, Kutno i innych. Na wystawie zaprezentowano przede wszystkim prace nagrodzone i wyróżnione, uzupełnione o inne zgłoszone na konkurs.

Wśród tematów dominują wizerunki Matki Boskiej, świętych, aniołów oraz obiekty architektury lokalnej.



Na wystawie najwięcej jest ludowych wyobrażeń świętych

Krew przywraca nadzieję

KONGRESOWY DAR. „Ofiarując krew, przywracamy nadzieję”. Pod takim hasłem przebiega w naszej diecezji akcja honorowego oddawania krwi, podjęta z okazji I Kongresu Eucharystycznego Diecezji Łowickiej. W ciągu najbliższych tygodni we wszystkich miastach naszej diecezji będzie można oddać krew. Pobierana będzie w specjalnie do tego celu przystosowanym ambulansie od 9.00 do 13.00 w pobliżu kościołów

parafialnych. Oto daty stacjonowania ambulansu i wyznaczone parafie. 29.04 – piątek, par. pw. Świętej Trójcy; 6.05 – Rawa Mazowiecka, par. pw. św. Stanisława; 13.05 – Sanniki, par. pw. Józefa Oblubieńca NMP; Kutno – par. pw. św. Wawrzyńca; 20.05 – Nowe Miasto n. Pilicą, par. pw. Opieki Matki Bożej Bolesnej; 27.05 – Łowicz – katedra; Mszczonów, par. pw. św. Jana Chrzyciela; 30.05 – Dąbrowice, par. pw. św. Wojciecha i św. Stanisława.

Przed Komunią z psychologiem

RZECZYCA. „Wychowanie dziecka do miłości” było tematem spotkania, jakie odbyło się w domu parafialnym w Rzeczyca. Na spotkanie zaproszeni zostali rodzice dzieci przygotowujących się do przyjęcia I Komunii św. Mieli oni okazję wysłuchać pogadanki oraz zadać pytania prof. Magdaleny Ilnickiej z Instytutu Psychologii Zdrowia i Trzeźwości w Warszawie. Z zaproszenia skorzystało ponad 70 osób. – Od listopada do kwietnia pani profesor prowadziła dwugodzinne nauki, adresowane do młodzieży pracującej, o przygotowaniu do życia w rodzinie. Z tych

cyklicznych spotkań skorzystało 43 młodych parafian i 8 spozza parafii Rzeczyca. Była także możliwość indywidualnych rozmów psycholog z parami małżeńskimi – informuje proboszcz ks. Henryk Linarzik.



Prof. Magdalena Ilnicka i proboszcz ks. Henryk Linarzik

Sprostowanie

Zapowiadany przez nas wywiad z wojewodą łódzkim Heleną Pietraszkiewicz z przyczyn niezależnych od redakcji ukaże się w następnym numerze „Gościa Niedzielnego”. Przepraszamy.

Po roku pracy duszpasterskiej

Nie jestem kapłanem akcji

Prawie rok temu łowiccy neoprezbiterzy zostali posłani do ludzi, aby dawać i głosić Chrystusa. O kapłaństwie z perspektywy mijającego roku z ks. Piotrem Karpińskim rozmawia Marcin Wójcik.

MARCIN WÓJCİK: *Czy po pierwszej euforii z otrzymanych święceń przyszła kolej na kubek zimnej wody?*

KS. PIOTR KARPIŃSKI: – Nie. Nie było kubka zimnej wody. Myślę, że to za sprawą przygotowania w seminarium, gdzie Pan Bóg nie oszczędził mi takiego eklezjalnego realizmu.

Po prymicjach spokojnie oczekiwałem na decyzję biskupa w sprawie przydzielenia mnie do konkretnej parafii. Czas od święceń do otrzymania dekretu to było wielkie świętowanie kapłaństwa, na które składały się choćby prymicje w zaprzyjaźnionych parafiach. Pamiętam reakcję po otrzymaniu dekretu. Byłem po prostu bardzo szczęśliwy. Po ludzku cieszyłem się z parafii, do której zostałem posłany. Ale moja radość miała też głębszy, metafizyczny wymiar. Oto jestem posłany przez biskupa, który reprezentuje Chrystusa. Pierwszy raz w życiu mam nie robić czegoś na własną rękę, ale jestem włączony w misję Chrystusa w Kościele. Poczulem się w sposób namacalny pracownikiem w winnicy Pańskiej.

Po kilku dniach okazało się, że mój dekret, w wyniku konkretnej potrzeby duszpasterskiej, został zmieniony. Do radości z bycia posłanym doszło nowe doświadczenie – doświadczenie bycia dyspozycyjnym.

Czy przez ten rok zmieniła się Księdza wizja posługi kapłańskiej i samego przeżywania kapłaństwa?

– Nie nazwałbym tak tego. Trudno mówić o zmianie wizji. Seminarium przeżywałem jako ostateczną rozgrywkę z Panem Bo-



MARCIN WÓJCİK

giem. To był czas ciągłego dialogu, wsłuchania się w to, czego Bóg ode mnie chce. Przygotowanie do kapłaństwa przeżyłem w dialogu z Bogiem. Ten dialog wciąż trwa i on rzutuje na mnie jako na kapłana.

Udało się Księdzu zrealizować przez ten rok wszystkie plany duszpasterskie?

– Nie miałem jakichś konkretnych planów duszpasterskich, choćby z tego powodu, że nie znałem parafii. Dopiero po pew-

nym czasie zorientowałem się w specyfice tej wspólnoty. Postawiłem na katechizację dorosłych. Ma ona podwójny wymiar. Są to przede wszystkim kazania katechizmowe. W każdą niedzielę podczas Mszy św. o 9.00 głoszę kazanie katechizmowe, w tym roku poświęcone zgłębianiu rzeczywistości Kościoła. Rozprawiam się z upowszechniającym się obecnie hasłem: „Bóg tak, Kościół nie”. Trzeba dać ludziom poczucie eklezjalności i ukazać im bogatą rzeczywistość Kościoła, tak aby poczuli się w nim sobą u siebie.

Drugi wymiar katechizacji dorosłych realizuje się w powstałej niedawno grupie, która karmi się duchowością miłosierdzia. W grupie tej jest formacja i katechizacja. Komentujemy aktualnie encyklikę Jana Pawła II „Dives in Misericordia”, poświęconą Miłosierdziu Bożemu.

Jak Ksiądz rozumie swoje kapłaństwo?

– Jako posługę Słowa przede wszystkim. Nie uważam się za działacza, który będzie organizował jakieś grupy. Podejmuję to, co jest. Nie uważam się za kapłana akcji, ale kontemplacji. Ojcowie Kościoła mówili, że dzielą się tym, czym sami żyją. Słowa te czynię swoimi. Moje rozumienie kapłaństwa chyba dobrze streszcza dominikańska maksyma: „Contemplata aliis tradere” – „Dzielić się owocami kontemplacji z innymi”. Kontemplację rozumiem szeroko.

Trudno dzisiaj być księdzem?

– A skąd ja mam to wiedzieć? Żeby móc coś na ten temat powiedzieć, trzeba by znać co najmniej kilka epok i je porównać. Raczej stoję na stanowisku, że chrześcijaństwo i Kościół wcielają się w konkretne warunki. Kościół w każdym czasie powinien mieć na uwadze istotę swojej misji i ją realizować. Każdą, nawet najtrudniejszą, sytuację można usensownić. ■

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew

93,8 FM
Kutno

94,7 FM
Rawa Maz.

96,7 FM
Skierniewice

98,1 FM
Mszczonów/Żyrardów

radio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



— Pamiętam zdziwienie celników, jak w moich bagażach **zobaczyli gałązki cierniowe, kamienie, piasek, korę i liście palmy.** To wszystko udało się przewieźć, bo jako ksiądz wzbudzałem zaufanie — wspomina ks. Andrzej Lisiak.



tekst i zdjęcia
MARCIN WÓJCIK

Mała Jerozolimka

Pasja to taki motor napędowy, który pozwala człowiekowi robić i osiągać rzeczy, jakie innym nawet na myśl nie przyjdą. Ale to właśnie w ten sposób powstawały dzieła, które wzbudzają zachwyt. Pasja księdza Andrzeja to coś więcej niż zainteresowanie czy ko-

lekcjonowanie pamiątek z Ziemi Świętej. W jego przypadku pasja ma charakter podążania śladami Mistrza.

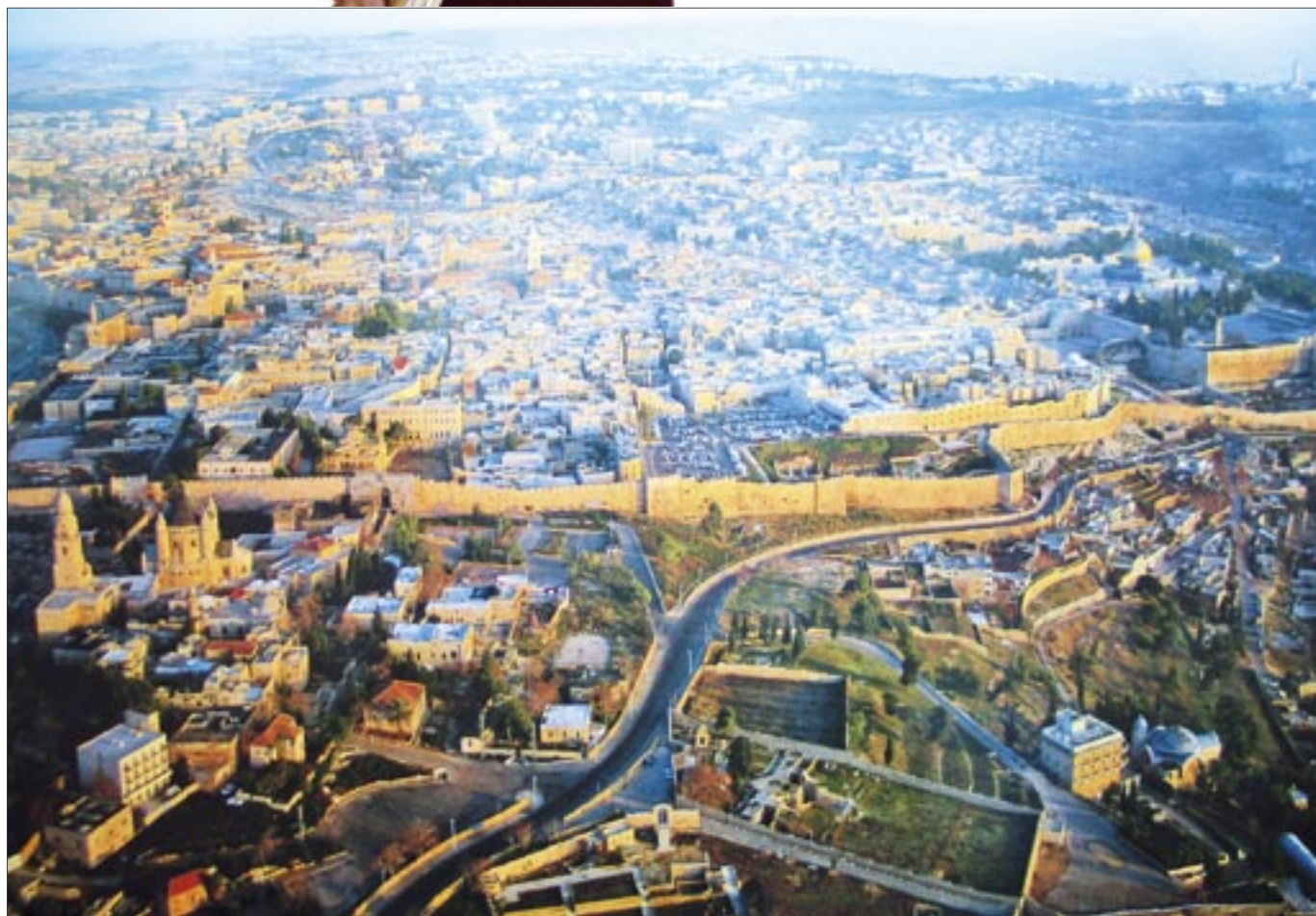
Pasja

Ksiądz Andrzej Lisiak jest kapłanem diecezji łowickiej. Ale zanim osiadł jako rezydent w Łowiczu, był w różnych częściach kraju. Pochodzi z archidiecezji gnieźnieńskiej. Seminarium duchowne ukończył w Krakowie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1969 r. z rąk kardynała Karola Wojtyły. Jest kapłanem należącym do Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich. W 1984 r. został inkardynowany do archidiecezji warszawskiej. Po podziale diecezji w 1992 r. został w nowo utworzonej diecezji łowickiej. Dzisiaj pomaga w pracy duszpasterskiej przy parafii

Po lewej: **Ks. Andrzej Lisiak w 1995 r. miał okazję uczestniczyć w procesji Niedzieli Palmowej w Jerozolimie.**

Na zdjęciu z **zasuszoną gałązką palmową z tamtego czasu**

Poniżej: **Fotografia Jerozolimy z lotu ptaka**



ksponatów w niecodziennym muzeum

Polima w Łowiczu

MBNP w Łowiczu. Jak sam mówi, jego życie to ciągle podróżowanie i zmienianie adresu zamieszkania.

Ks. Andrzej jest z zamiłowania archeologiem i zarazem świetnym biblistą. – Nie ukończyłem żadnych studiów specjalistycznych w tym kierunku, ale nie boję się, może mnie pan przepytać ze wszystkiego, co dotyczy Ziemi Świętej – mówi z uśmiechem. – Odkąd tylko go pamiętam zawsze miał „hopla” na punkcie Biblii i Ziemi Świętej – dodaje jego kolega Jerzy Szczepaniak. Ks. Wiesław Frelek, proboszcz parafii MBNP w Łowiczu, podziwia ks. Andrzeja za wrodzoną żywiołowość i zacięcie w realizowaniu zamierzonych celów.

Gałąź z krzewu cierniowego (z takiego krzewu zrobiono koronę cierniową dla Jezusa), a pod nią kawałki wapiennej skały, na której Chrystus modlił się przed męką

Więcej niż kolekcjoner

Na wspomnianej łowickiej parafii ks. Lisiak mieszka w dwóch pokojach. Nie widać ścian, ponieważ każdą zasłaniają regały z książkami. Jego mieszkanie bardziej przypomina bibliotekę albo muzeum. Oprócz książek wszechobecne są pamiątki, między innymi z Jerozolimy, Betlejem, Palestyny. Ale nie są to typowe souvenir. Wiele z nich to raczej z trudem zdobyte trofea. Kamienie z Jeziora Galilejskiego, sól z Morza Martwego, piasek z Pustyni Judzkiej, woda ze studni Jakubowej czy gałązki z drzewa cierniowego nie zostały kupione na straganie. Ks. Lisiak posiada także bogatą kolekcję izraelskich monet oraz zasuszonych roślin bli-

lijnych. – Mam wszystkie widokówki, które pojawiły się z okazji pielgrzymki Jana Pawła II do Ziemi Świętej w 2000 r. – zaznacza.

Nietypowe zamiłowanie ks. Andrzeja można podzielić na trzy części. Po pierwsze są to książki, słowniki, albumy, publikacje naukowe z zakresu bibliistyki i tematyczne dotyczące Ziemi Świętej. Kolejną grupę stanowią zbiory o Janie Pawle II oraz dzieła napisane przez Papieża. Trzecia część to bardzo różnicowane pamiątki z Ziemi Świętej.



Woda ze studni Jakubowej oraz woda ze studni Maryi z Nazaretu

Pielgrzym

– Prymas Wyszyński powiedział kiedyś, że każdy kapłan powinien choć raz w życiu być w Ziemi Świętej – mówi ks. Andrzej. – Ja byłem dwadzieścia razy. Miałem się, gdzie zatrzymać, bo mieszkalem u mojej ciotki, która była zakonnicą w Jerozolimie.

Kilka razy ks. Andrzej organizował pielgrzymki do Ziemi Świętej. Zna każdy fragment ziemi, po której stąpał Jezus. Był wszędzie tam, gdzie Jezus uzdrowiał,

nauczał, modlił się i cierpiał. – To wyjątkowe uczucie, zwłaszcza dla księdza, kiedy poznaje miejsca znane do tej pory tylko z opisów Ewangelistów – mówi ks. Andrzej. Z uśmiechem wspomina także kontrole na lotnisku i zdziwienie celników, kiedy zobaczyli worki wypełnione piaskiem i kamieniami. Ale jako ksiądz mógł liczyć na kredyt zaufania.

Od kilku miesięcy ks. Andrzej segreguje i podpisuje nietypowe pamiątki, bo w planach jest wystawa pt. „Ziemia Święta w Łowiczu”. Być może będzie to stała ekspozycja. Ksiądz proboszcz Wiesław Frelek zgodził się udostępnić na ten cel kilka pomieszczeń.

Ks. Andrzej podczas rozmowy ani raz nie użył słowa wycieczka. Mówiąc o podróżach do Ziemi Świętej mówi o pielgrzymowaniu śladami Jezusa. Dwudziesta pierwsza pielgrzymka jest już w planach. I tym razem – po raz dwudziesty pierwszy – będzie przekonywał celników, że piasek, kamienie i cierniowe gałązki zabiera do Polski w dowód sympatii do Ziemi Świętej. ■



Urodzaj przedszkolaków

Listy bez niżu

W tych dniach rodzice maluchów nerwowo odwiedzają przedszkola. W placówkach wywieszane są listy przyjętych dzieci.

Jak wynika z przeprowadzonej przez nas sondy, nie ma powodów do niepokoju. W zasadzie wszystkie dzieci zgłoszone do przedszkoli powinny znaleźć w nich miejsca. Z drugiej strony placówki te nie będą grzeszyć nadmiarem wolnej powierzchni.

– Uważam, że sieć przedszkoli w naszym mieście jest optymalna – twierdzi Joanna Mostowska, dyrektor Zakładu Obsługi Przedszkoli w Łowiczu. – Ostatnia reorganizacja miała miejsce w latach 1995–96, kiedy zamknięto trzy placówki. Od tego czasu nie było potrzeby likwidacji oddziałów przedszkolnych. Nie docierają też sygnały, żeby brakło miejsc.

Siedem łowickich samorządowych przedszkoli może przyjąć ogółem ponad 630 dzieci, z czego kilkanaścioro niepełnosprawnych w oddziałach integracyjnych. Od kilku lat na mocy osobnych umów z miejskich przedszkoli korzystają dzieci z sąsiednich gmin, za co zainteresowane samorządy uiszczają opłaty do kasy miejskiej.

W Skierniewicach w bieżącym roku szkolnym w przedszkolach było 49 oddziałów, z których korzystało 1184 dzieci.

– W związku z koniecznością zwiększenia liczby miejsc w skierniewickich przedszkolach w stosunku do rosnącego zapotrzebowania w Przedszkolu nr 10 w ro-

ku szkolnym 2006/2007 otworzono jeden dodatkowy oddział dla 25 dzieci – informuje Małgorzata Konarska, rzeczniczka prasowa miasta.

W przyszłym roku szkolnym w Skierniewicach przybędą kolejne dwa oddziały, tak że ogólnie przedszkola będą mogły przyjąć 1250 maluchów. Ponadto 125 dzieci chodzić będzie do oddziałów 0 przy szkołach.

W Sochaczewie istnieje pięć miejskich przedszkoli dla ponad 450 dzieci oraz prywatne – prowadzone przez siostry pasjonistki. W wyniku rosnącego zainteresowania rodziców tą formą opieki we wrześniu ubiegłego roku uruchomiono oddział w Chodakowie. Według wiedzy miejskich urzędników, liczba przygotowanych miejsc jest wystarczająca. Czasami nadkomplet podań wpływa do placówek z jakichś powodów preferowanych przez rodziców. Jednak w przypadku odmowy przyjęcia dziecka nie powinno być problemu z umieszczeniem go w innym przedszkolu.

Mimo niżu demograficznego ruch panuje także w przedszkolach wiejskich – tam gdzie one są.

– Przyjmujemy dzieci nie tylko z naszej gminy, ale i z sąsiednich, w których kiedyś lekkomyślnie pozamykano przedszkola – relacjonuje Ewa Białas, wychowawczyni w przedszkolu w Bolimowie. – Coraz więcej rodziców przekonuje się do instytucji przedszkola, więc – mimo że sami muszą dowozić dzieci po parę kilometrów – nie brakuje nam chętnych.

Zdaniem pedagogów, pobyt w przedszkolu wpływa na szybszy rozwój dziecka

BOF

Krośniewice wspomną swego rodaka

Rok Generała



HENRYK PRZONDZIONO

Grób gen. Andersa na Monte Cassino

Nie tylko mieszkańców Krośniewic powinny zainteresować imprezy, które odbędą się w tym mieście z okazji Roku Generała Władysława Andersa.

Rok bieżący ogłoszony został przez Sejm rokiem dowódcy II Korpusu. Jego oficjalne rozpoczęcie odbyło się 13 marca 2007 r. w Senacie RP. W uroczystości tej uczestniczył m.in. ostatni prezydent II RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, a także byli żołnierze generała.

Nie wszystkim wiadomo, iż przyszedł do wódca spod Monte Cassino przyszedł na świat w 1892 r. w Błoniu pod Krośniewicami (zmarł 12 maja 1970 r., prawie dokładnie w rocznicę rozpoczęcia bitwy o klasztor).

Rada Miejska w Krośniewicach przyjęła harmonogram działań przypominających wielkiego rodaka. Większość z nich przeznaczona jest dla miejscowych – np. różnego rodzaju konkursy dla młodzieży. Niemniej są i punkty, które zainteresują zapewne także gości spoza miasta. Należy do nich uroczystość patriotyczna 16 maja pod tablicą pamiątkową w Błoniu. Ceremonii towarzyszyć będzie otwarcie wystawy o generale, plenerowy pokaz filmów o Władysławie Andersie. Natomiast 1 czerwca odbędzie się widowisko plenerowe o tym żołnierzu i polityku.

Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej oddział w Krośniewicach związał się Społeczny Komitet Budowy Pomnika gen. Władysława Andersa, który ma stanąć w centrum miasta. Jego członkowie zamierzają też wyremontować „Andersówkę”, czyli dworek, w którym urodził się przyszedł generał. W dworku powstanie izba jego pamięci. Komitet apeluje o dokonywanie wpłat na wymienione cele na konto: Bank Spółdzielczy w Krośniewicach, 86 9023 0006 0000 0390 2000 0020.

JAR



BOHDAN FUDALA

Co w trawie piszczy

SAMO ŻYCIE



O niełatwym życiu nauczycieli w tym mieście już była mowa. Ale obecny temat nie jest powielany, choć podobny. Nauczyciele coraz głośniejszą mówią, że pracują za darmo. Obecne wynagrodzenie w żaden sposób nie rekompensuje specyficznych warunków pracy, liczby przepracowanych godzin w szkole i w domu. Nauczyciele nie mają czasu, by wychowywać, bo albo gdzieś z konieczności dorabiają, albo w wielu przypadkach brak im motywacji. W takich warunkach zniechęcenie bierze górę.

Nie ma dobrych informacji dla nauczycieli z gminy Biała Rawska. Blisko 200 nauczycieli ze szkół, które podlegają gminie, może w kwietniu otrzymać tylko trzecią część wynagrodzenia. Winnymi takiej sytuacji są radni z Białej Rawskiej, którzy w terminie nie uchwalili regulaminu wynagrodzenia dla nauczycieli. Oni natomiast winą obarczają ZNP, który zajmował się wówczas protestami. Istnieje niebezpieczeństwo, że taki stan rzeczy przeciągnie się na kolejne miesiące, choć radni uspokajają i zapewnają, że pieniądze zostaną zwrócone. Nauczyciele w to nie wierzą i straszą sądem.

Sporo się dzisiaj mówi o idei dobrego wychowania i potrzebie dobrych wychowawców. Najpierw trzeba jeszcze długo mówić o uczciwości i sprawiedliwości. Wciąż przecież aktualne są słowa: „Godzien jest robotnik zapłaty swojej”. Na pewno w pełni odnosi się one do nauczycieli. Niestety w gminach i miastach wciąż ważniejsza od wychowania jest budowa dróg, mostów itp.

MARCIN WÓJCIK

Jak w gminie Słupia pomagają uzależnionym?

Sprowadzili psychologa

„Jest najsprytniejszym złodziejem – włamuje się do kieszeni, domów, serc i rodzin, ma swoich zwolenników we wszystkich warstwach społecznych, w jego obecności podejmowane są najważniejsze decyzje, przy nim ludzie tańczą, bawią się i płaczą...”*. Któż go nie zna?

Alkohol, bo o nim tu mowa, może prowadzić do choroby alkoholowej, wokół której krąży wiele stereotypów i która obciążona jest szczególnym piętnem. Picie i wszystko, co z nim związane, traktuje się jak brud, który trzeba prać we własnym domu. Niestety, taka postawa nie pomaga ani pijącemu, ani tym, którzy z nim mieszkają. Na szczęście jest coraz więcej inicjatyw, które dążą do poprawy tej sytuacji. Jedną z nich jest utworzenie w gminie Słupia punktu konsultacyjnego dla rodzin z problemem alkoholowym i ofiar przemocy domowej, w którym zatrudniono psychologa.

Kto wpadł na taki pomysł?

– Sprowadzenie i zatrudnienie psychologa było inicjatywą Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Wcześniej się z pijącymi mieszkańcami rozmowy przeprowadzał zespół interwencyjny, w którego skład wchodził: policjant, lekarz i pracownik GOPS. Widząc skalę problemu i mając na uwadze skuteczniejsze pomaganie, gmina podpisała decyzję o zatrudnieniu psychologa – mówi Małgorzata Bachura z Urzędu Gminy w Słupi.

Program jest w całości finansowany z tzw. kapslowego, czyli z dochodów, jakie gmina uzyskuje z tytułu sprzedaży alkoholu na swoim terenie. Środki te, zgodnie z ustawą, w całości muszą być przeznaczane na profilaktykę uzależnień, która w Słupi jest realizowana również na terenie szkół.



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

A co na to ludzie?

Agnieszka Czaplińska pracująca w sklepie spożywczym o gminnym pomysle wyowiada się przychylnie. Bardzo by chciała, by obecność psychologa zmieniła krajobraz pod sklepem, zwłaszcza po 15. każdego miesiąca, kiedy to znaczna część pijących otrzymuje emerytury. Czy tak będzie, nie wie.

Urszula Pecyna – nowo zatrudniony psycholog – nie ma wątpliwości, że uda się pomóc rodzinom uzależnionych,

Psycholog Urszula Pecyna nie przekreśla nikogo, bo wielokrotnie widziała tych, którzy odbili się od dna

a także ofiarom przemocy. Znacznie trudniejszym zadaniem jest pomoc samemu alkoholikowi, bo alkoholizm jest chorobą uczuć, a te leczy się długo. – Oprócz tego w procesie leczenia bardzo istotną rolę odgrywa grupa wsparcia, w której trzeźwiejący doświadczą akceptacji, a także godzi się i uznaje swoją bezsilność wobec substancji uzależniającej – wyjaśnia pani psycholog.

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

* Cytat pochodzi z zasobów Internetu.

Sonda

PRZYJŚĆ Z POMOCĄ

MIROSLAW MATULSKI, WÓJT GMINY SŁUPIA

– Mam nadzieję, że ta inicjatywa spotka się z dobrym przyjęciem mieszkańców. Zależało nam na tym, aby osoby mające problemy z alkoholem, a także ich rodziny miały możliwość spotkania się z psychologiem. Odsyłanie takich osób do miasta skazane było na niepowodzenie, bo uzależnieni znajdowali wiele wymówek, by tam nie dotrzeć. Tą, którą najczęściej słyszeliśmy, było stwierdzenie, iż brakuje pieniędzy na dojazd do specjalisty.



KS. STEFAN SUT, PROBOSZCZ PARAFII PW. ŚW. MIKOŁAJA W SŁUPI

– Każde działanie, które ma na celu dobro człowieka, jest cenne i warte wspierania. Osobiście jestem zadowolony z tego pomysłu i mam nadzieję, że ci, którzy potrzebują pomocy, znajdą w sobie odwagę, by pokonać wstyd i udać się do psychologa po fachową pomoc i wsparcie. Sam będę zachęcał ich do takiego kroku. Jestem za!



PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Świętej Rodziny w Jaktorowie

Przede wszystkim zbawienie

– Parafia i proboszcz po to są, aby prowadzić ludzi do dojrzałej wiary i wskazywać drogę do zbawienia – mówi ksiądz proboszcz Jerzy Bors.

W Jaktorowie udział świeckich w życiu i funkcjonowaniu parafii jest zdumiewający. Ale nie jest to tylko zaangażowanie w konkretne grupy czy akcje. Tutaj hasłem wywoławczym jest katechumenat i kerygmat. Wielkie i trudne słowa, ale przecież nie sposób być katolikiem idącym z wiarą przez świat owczym pędem. Jak mówi ksiądz proboszcz, mozolna ewangelizacja od podstaw przyniesie owoce nawrócenia. Katechumenat i kerygmat to podstawy wiary, których na nowo uczą się ci, co zostali ochrzczeni.

Do roku 1932 Jaktorów należał do parafii w Grodzisku Mazowieckim. W tym też roku zakończono budowę kościoła w Jaktorowie, co pozwoliło na powołanie nowej parafii. Konsekracji kościoła dokonał kardynał Stefan Wyszyński dopiero w 1974 r. Cztery lata temu obecny proboszcz ks. Jerzy Bors rozbudował świątynię.

Katechumenat

Rozbudowa kościoła idzie w parze z budową dojrzałej wspólnoty wiary. Ks. Bors postawił na katechumenat pchrz-

cielny. – Ci, którzy mają Ducha Bożego, zasalają tych, co są jeszcze daleko od Boga. Są świadkami, którzy mają niepokoić, przywoływać do wiary – mówi.

Powyższe zdanie dokumentują same fakty. – W niedziele Wielkiego Postu wspólnoty neokatechumenalne chodziły po ulicach Jaktorowa przepowiadając ludziom prawdę o Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał, i kocha człowieka, dając mu przebaczenie – wspomina parafianin Andrzej Fuks. – Chodzi przecież o to, żeby życie parafii budować od podstaw. Doprowadzić do Chrystusa zmartwychwstałego.

– Nie należy z ludzi rezygnować i nie wierzyć w ich dobre intencje, bo człowiek może znajdować się na różnym etapie życia – dodaje Krystyna Czajkowska z Odnowy w Duchu Świętym. – Czasami należy go wesprzeć słowem, dać przykład modlitwy.

– Co piątek mamy spotkania i każdy może na nie przyjść – zaprasza pani Bogumiła Szumacher, również z Odnowy.

Odpowiedzialni

Troska o dobre, uczciwe, ale przede wszystkim dojrzałe życie chrześcijańskie scala parafian. Zależy im na stojących z dala od Kościoła, na tych, którzy nie chcą wcielić w życie Słowa Bożego.



ZDJEŃCA MARCIN WÓJCIK

Regina Bałagulska wiele zawdzięcza wspólnotie parafialnej, a przede wszystkim działającemu w niej neokatechumenatowi. – To tutaj dokonało się moje nawrócenie. W 2000 r. wzięłam rozwód, moje życie było na manowcach. W parafialnym neokatechumenacie spotkałam dziewczynę chorą na raka. Była osobą pełną pokoju, mocną wiarą. Moje życie uległo przewartościowaniu. Wróciłam do męża, nasze małżeństwo zostało odbudowane na nowo. Działa w nas i przez nas Słowo Boże – opowiada pani Regina.

Podobnych świadectw i opinii jest więcej. To tylko świadczy o dobrych owocach chrześcijańskiej formacji we wspólnocie parafialnej.

MARCIN WÓJCIK



KS. JERZY BORS

Urodzony w 1941 r. Święcenia kapłańskie przyjął w 1967 r. Poprzednio był proboszczem parafii Matki Bożej Pocieszenia w Żyrardowie oraz w łowickiej katedrze. Od 2000 r. jest proboszczem parafii pw. Świętej Rodziny w Jaktorowie. W pracy duszpasterskiej pomaga mu ks. Robert Sumiński.

W latach 2002–2004 kościół parafialny pochodzący z pierwszej połowy XX w. został rozbudowany

ZDANIEM PROBOSZCZA

Kiedy dokonuję chrztu dziecka, zadaję sobie pytania o jego przyszłość i o to, co zrobi z tym sakramentem. Kiedy asystuję przy ślubie, zastanawiam się, jak ci ludzie będą żyć i na jakim miejscu w ich życiu będzie Bóg. Kiedy chowam zmarłego, martwię się, gdzie poszła jego dusza. Żarliwa troska o zbawienie wiernych musi być udziałem każdego proboszcza. Jako księża musimy być czytelnymi znakami Boga, wiary dojrzałej. Ewangelizacja jest wymagająca. Ludzie nie są otwarci na pełne przyjęcie Ewangelii. Dlatego tak ważna jest nieustanna i dobrze prowadzona formacja. W chrześcijaństwie nie wystarczy być dobrym i przykładnym człowiekiem, bo dobrze czynić może nawet niewierzący. Ciągłe chodzi o pełne przyjęcie Chrystusa i jego nauki oraz troskę o to, co w życiu najważniejsze – czyli o zbawienie.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 8.30, 10.30, 12.00, 18.00
- Dni powszednie: 7.00, 18.00

GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Seminaryjna 6a, 99-400 Łowicz, tel. 046 837 20 21

Redagują: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału, Bohdan Fudala, Agnieszka Napiórkowska, ks. Paweł Staniszewski – asystent kościelny